

ROBERT ROGOWSKI

ur. 1936; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Krasnystaw, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, okupacja niemiecka, wyzwolenie Krasnegostawy, Rosjanie, bombardowanie Krasnegostawu

Wyzwolenie Krasnegostawu

Rosjanie się pojawili w Krasnymstawie wtedy jak z całą armią się pojawili. Nawet u nas w pokoju, pamiętam, pokotem spało ich chyba ze czterech. I wtedy spali i szli dalej. Tak samo i ten mój brat stryjeczny, który przyjechał, z tą 2. Armią szedł, to już się armia niemiecka cofała wtedy, tak?

Ja jeszcze miałem tylko taką walizeczkę ojca, tam do golenia, mydło to, tamto i na tym mydle zęby takie z Kaukazu gdzieś odcisnięte. Rosyjski żołnierz wyrwał wieczko, bo nie wiedział jak otworzyć walizeczkę, i zobaczył, że to wygląda tak jakoś jak masło, nie wiadomo co, i ugryzł, zęby się odcisnęły, dłuższy czas to miałem. Ja do szkoły chodziłem w czapce, w czołgiste na przykład, szczyliłem się, że mam czapkę, bo mi przywiózł mój brat, nie żyje już. Pobili go w Polsce, UB go pobiło i wrzuciło go pod tory. Cały front przeszedł, siedem czołgów uratował pod Kurskiem, i tu w Żaganiu stał, miał jakąś narzeczoną w Żaganiu i wracał do jednostki, nad ranem go bili i wrzucili pod tory, pociąg mu obciął obie nogi. Potem chodził na protezach. I już. O takie losy wojny.

Jak wyglądało wyzwolenie? Pamiętam tych Ruskich, ja byłem ciężko chory, jedną nogą na tamtym świecie prawie. Nie można było dostać ani penicyliny ani nic. Leżałem w tym łóżku, i do tej pory pamiętam zapach onuc, potu żołnierskiego, bo oni leżeli na tym łóżku w poprzek, to było duże łóżko, tak ze trzech ich spało, i ja, mały, razem z nimi. A w drugim pokoju jakiś oficer chodził, zresztą ten oficer to był kulturalny, grzeczny. Do dzisiaj pamiętam jak miał kaburę z pistoletem, a to co jest na lufie, to pamiętam taki drobny szczegół, nie wiem po co to zapamiętałem, oderwane było, to znaczy odprute, i to mu wisiąło. Taką głupotę zapamiętałem.

W czasie wyzwolenia Krasnegostawu były jakieś walki. Stanęli, wiadomo, że weszli do Krasnegostawu. I Niemcy się musieli wycofać bardzo szybko. Tam żadnych walk nie było specjalnych, może na obrzeżach miasta, gdzieś tam na początku, ale w samym mieście nic. Weszli i poszli sobie. Ile oni tam byli, ze dwa, trzy dni może, i dalej front szedł.

Jak się zachowywali ci Rosjanie? Ci, co tam spali u nas, to grzeczni byli w sumie, nie byli jacyś tacy... Oni w moim łóżku spali dosłownie, i mama obok, bo to były takie dworskie łoża, szerokie, dosyć duże. I nie normalnie, tylko w poprzek spali, a nogi im wisiały tam. Ale nie wyrzucali mnie z łóżka. Bali się tego oficera, co w drugim pokoju zamieszkał. To trwało dwa, może trzy dni.

Miasto bardzo szybko wróciło do życia, bardzo szybko... Tylko przyszły nowe władze wtedy. Pamiętam, że wtedy był jakiś bal w ratuszu z tej okazji, i przeciwko tej władzy ludowej jacyś partyzanci, ale nie wiadomo z jakiego ugrupowania, wrzucili granat do sali balowej i było sporo rannych. To była sensacja na cały Krasnystaw.

Data i miejsce nagrania	2012-12-03, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Paulina Czernicka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"